

Z Andrzejem Jagodzińskim, dyrektorem MiPBP w Kolbuszowej rozmawia Barbara Żarkowska

# Nie dajmy się zwariować

Czy biblioteka kolbuszowska jest placówką nowoczesną?

- Myślę, że tak. Powiedziałbym nawet, że staje się coraz bardziej nowoczesną placówką.

Co za tym przemawia?

- Świadczą o tym chociażby liczby. Gdybyśmy mieli to mierzyć w skali ilości komputerów, które są w bibliotekach publicznych powiatu, to wygląda to w ten sposób, że w 1999 r. było 22 komputery, zaś na koniec ubiegłego roku już 103, z tego 56 pracuje w gminie Kolbuszowa. Ale za nowoczesnością przemawia również skala merytoryczna. Mam tu na myśli katalogi umieszczone w Internecie, portal biblioteki, bibliografię powiatu kolbuszowskiego - liczącą ponad 9 000 opisów czy kilkadziesiąt zdigitalizowanych zbiorów.

Czy zamówienie książek drogą elektroniczną jest obecnie możliwe?

- Program MAK, który posiadamy jest ciągle rozwijany i na razie możemy elektronicznie zamówić, ale tylko pocztą elektroniczną. Ponadto książki można zamówić telefonicznie albo osobiście. Chociaż jeżeli chodzi o zamawianie książek na odległość, to jestem ostrożny. Dlatego, że biblioteki, które to wprowadziły miały na początku trochę problemów. Okazało się, że ktoś zamówił książkę, ona na niego czekała, przykładowo dwa dni, i potem nikt po nią nie przychodzi. A w tym samym czasie inny czytelnik chciał ją wypożyczyć, ale nie było to możliwe ponieważ, książka była już zarezerwowana. Są więc tego plusy i minusy.

Ale w przyszłości będzie możliwe zamówienie elektroniczne?

- Będzie. Teraz trwają prace nad tym programem w Bibliotece Narodowej.

Biblioteka nie tak została odremontowana. Wszystkie pomieszczenia są odnowione. Czy w związku z tym jest odnotowywany wzrost czytelnictwa?

- Na pewno poprawiły się warunki korzystania ze zbiorów oraz pracy. Mamy również wzrost wypożyczeń. W ostatnim czasie zostały także wyremontowane pomieszczenia bibliotek w Dzikowcu i Cmolasie.

Biblioteka dzięki remontowi zyskała również dodatkową powierzchnię.

- Tak, biblioteka zwiększyła swoją powierzchnię o 300 m. Dzięki temu zysaliśmy dodatkowe pomieszczenie na magazyn kompaktowy, mamy zatem miejsce na nasze nowe zbiory.

Biblioteka to nie tylko miejsce, gdzie można wypożyczyć książki, ale także miejsce spotkań z pisarzami, artystami oraz spotkań wakacyjnych.

- Tak. W szczególności dużą popularnością cieszą się zajęcia wakacyjne prowadzone przez nasze biblioteki. Są to głównie zajęcia edukacyjno -

plastyczno - rekreacyjne. W ciągu ubiegłego miesiąca, tylko w MiPBP w Kolbuszowej z zajęć skorzystało ponad 300 dzieci. I jak się okazało był to strzał w dziesiątkę, czego dowodem są częste wypowiedzi rodziców w dzieci biorących udział w wakacyjnych zajęciach, którzy chwalą ten pomysł i dziękują za jego organizację.

Wiadomo, że biblioteka musi wychodzić naprzeciw czytelnikom. W jaki sposób kolbuszowska placówka to czyni? Jakże stosuje nowe formy, aby przyciągnąć potencjalnych miłośników słowa pisanego?

- To, że biblioteka szuka nowych form najlepszym przykładem jest nasz nowy pomysł. Napisaliśmy wniosek na jego realizację do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Projekt nazywa się „Książka bez barier - mobilny księgozbiór wymienny na terenie powiatu kolbuszowskiego”. Chodzi o to, żeby książki, które są atrakcyjne i wartościowe były przewożone do poszczególnych filii czy świetlic na terenie powiatu kolbuszowskiego. Na ten cel otrzymaliśmy 25 tys. zł dotacji z ministerstwa, 20 tys. zł od Rady Miejskiej i 6 tys. zł z powiatu. Kupujemy samochód i będziemy mieli taką „filie biblioteczną na kółkach”. Jak widzimy realizacja tego pomysłu nie byłaby możliwa bez wsparcia samorządu gminy i powiatu.

I te książki będą zabierane z Kolbuszowej i przewożone do innych punktów bibliotecznych?

- Mamy księgozbiór liczący obecnie ok. 4 tys. i będzie on przewożony do innych placówek i sukcesywnie wymieniany, w ten sposób jego rotacja będzie zdecydowanie większa, niż księgozbioru stacjonarnego znajdującego się w bibliotekach. Ponadto z książką dotrzemy tam gdzie jej obecnie nie było.

To będzie wypożyczane na jakiś określony czas?

- Tak. Średnio co dwa miesiące będziemy rozwozić po 200, 300 książek do poszczególnych placówek.

I to jest jedna z form przyciągnięcia tego czytelnika, dotarcia do niego.

- Tak, ale oprócz tego utworzyliśmy również wypożyczalnię książki mówionej. Nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo osoby niewidzące czy słabo widzące, starsze potrzebują kontaktu z literaturą. Obecnie mamy kilkaset tytułów książek na CD - ROMach i kasetach magnetofonowych, które cieszą się dużą popularnością.

Kto korzysta z tej wypożyczalni?

- Korzystają z niej głównie mieszkańcy Kolbuszowej, ale mamy też pana, który przyjeżdża do nas aż z Mielca. I chcemy wypożyczalnię książki mówionej włączyć do mobilnego księgozbioru, żeby nią

objąć cały powiat kolbuszowski. Oczywiście liczymy tu na wsparcie bibliotekarzy z terenu i osób, które pracują z osobami niepełnosprawnymi.

To jest jedyna taka wypożyczalnia książki mówionej w powiecie?

- Tak, powstała w 2002 roku. Była i jest ona bardzo potrzebna.

I dużo jest tych osób, które z niej korzystają?

- Jest to ok. 50 osób, ale jak mówię są to osoby raczej z Kolbuszowej. Bo wiadomo trzeba jednak przyjść do biblioteki w Kolbuszowej, a osoba niedowidząca czy niewidząca musi kogoś poprosić, żeby jej wypożyczył. Jak obejmujemy cały powiat tą usługą, to będzie na pewno większe zainteresowanie.

I ten samochód, który będzie woził ten księgozbiór również został pozyskany w ramach tego programu?

- Tak.

To mieliście dużo szczęścia, bo niechętnie są udzielane dotacje na zakup samochodu?

- Ten samochód nie jest celem, tylko środkiem. Pisząc projekt udowodniłmy, że rozproszenie osadnictwa na terenie powiatu jest duże i dlatego pomimo, że funkcjonuje 19 filii i 5 bibliotek gminnych to nie da się zakupić atrakcyjnych książek do wszystkich tych placówek. A wiadomo ciekawa literatura prędzej przyciągnie potencjalnego czytelnika.

A jak wygląda zakup tych nowości?

- Ministerstwo dotuje także zakup książek i muszę przyznać, że ewidentnie poprawiła się struktura zakupu. W zeszłym roku w całym powiecie wydaliśmy ponad 150 tys. zł na zakup księgozbioru, z tego 670 tys. to jest dotacja z ministerstwa.

Ile tych książek udało się zakupić?

- Łącznie 8376 książek. Zarejestrowaliśmy 10 472 czytelników, którzy wypożyczyli do domu 213 017 książek.

Jaki to będzie samochód?

- Nie jest określone jakie to będzie auto. Wiadomo, że zostanie kupiony w sierpniu. Może to będzie Kangoo, BerliGO lub Partner. Przede wszystkim chodzi o to, żeby był on ekonomiczny w eksploatacji. Na pewno nie będzie to bibliowóz, choć na początku przewijały się takie pomysły, ale utrzymanie takiego bibliowozu jest trudne i efekty nie zawsze są wymierne. W naszym powiecie istnieje duża liczba świetlic, bibliotek różnych sieci, miejsc, gdzie mieszkańcy się spotykają. A my chcemy to wykorzystywać zważając im ciekawą literaturę.

Wiem, że biblioteka digitalizuje również swoje niektóre zbiory. Proszę wyjaśnić na czym polega ta digitalizacja?

- Jest to przeniesienie do

formy cyfrowego zapisu analogowego. Ma ona dwa cele. Jednym z nich jest umieszczenie w Internecie, a część digitalizujemy, po to, aby je archiwizować, bo wiadomo, że papier w miarę upływu czasu ulega zniszczeniu.

Jakie pozycje są digitalizowane?

- Są to książki, których nakład został wyczerpany albo pozycje, do których wygasły prawa autorskie i jest ona niedostępna. Jak np. Biuletyn Muzeum Towarzystwa Kultury im JM Gosłara, które cieszą się popularnością. Dodam, że nie było celowe wznawiać wydawania tych Biuletynów, bo to wiąże się oczywiście z kosztami, stąd właśnie pomysł umieszczenia ich w sieci. Ostatnio sprawdziliśmy liczebność odwiedzin i okazało się, że w ciągu pół roku jedna z książek była ściągnięta ponad 120 razy, czyli możemy powiedzieć, że wypożyczono ją 120 razy.

Czy każda z książek dostępnych w bibliotece zostanie zdigitalizowana i umieszczona w sieci?

- Każda. Jest jeszcze jedna ważna sprawa - prawa autorskie, nie możemy łamać tych praw. Możemy digitalizować tylko te książki, do której albo wygasły prawa autorskie, a wygasają one po 70 latach od śmierci autora albo za zgodą autora. Część autorów zgadza się, żeby umieszczać swoją twórczość w sieci, a część po prostu sobie tego nie życzy i my musimy ich wolę uszanować.

Ważne jest takich osób, które nie zgadzają się, aby ich zbiory zostały umieszczone w Internecie?

- Niektóre osoby, gdy przekazują swoje prywatne zbiory do biblioteki, to zastrzegają sobie, że chcą, aby były one wykorzystywane tylko i wyłącznie w bibliotece i dla osób zainteresowanych.

No, ale umieszczenie tych zbiorów w sieci też będzie służyło osobom zainteresowanym?

- Ale jak dana pozycja znajdzie się w sieci, to może być powielana wiele ilość razy i nikt nad tym nie panuje. Trzeba pamiętać, że część tych zbiorów pochodzi z archiwów prywatnych i nie wszyscy chcą, aby ich np. fotografia rodzinna czy wspomnienia była oglądana w sieci.

Czyli tak naprawdę niektóre pozycje są dostępne tylko dla wybranych. Bo trzeba tu przyjechać, pofatygować się...

- Jestem zwolennikiem jak najszerzego dostępu do informacji, ale są różne materiały źródłowe, które niekoniecznie ktoś od razu chce, aby zostały udostępnio-

ne, ale wyraża chęć, aby znalazły się w bibliotece.

Czyli te zbiory archiwizowanie i zdigitalizowane kiedyś na pewno będą dostępne w sieci?

- Taki jest cel. Bo problem polega nie tylko na tym, żeby to zdigitalizować i udostępnić, ale również na tym, żeby do tych materiałów dotrzeć i opracować je zgodnie z normami obowiązującymi w bibliotekach. Jeśli ktoś był żołnierzem w czasie wojny, to warto te wspomnienia zapisać, opracować i zebrać. My zrobiliśmy to w porę i mamy takie zbiory. Biblioteka przecież po to jest, aby gromadzić zbiory i zachowywać dla potomnych. Współczesna biblioteka jest instytucją hybrydową, tzn. że są zbiory wirtualne umieszczone w sieci, ale jest też placówką tradycyjną z budynkiem i półkami z książkami.

Jaka będzie przyszłość bibliotek tradycyjnych? Czy ta tradycyjna nie zostanie zastąpiona przez sieć internetową?

- Jestem przekonany, że biblioteki zostaną. Nie wyobrażam sobie, żeby poezję czy powieści czytać z ekranu komputera. Ponadto bibliotekarz musi być przewodnikiem po tych olbrzymich zasobach sieci rozległej.

No właśnie, ale trzeba postawić w roli tego czytelnika młodego, bo jemu z pewnością wygodniej jest przeczytać książkę przez Internet, bo nie musi specjalnie iść do biblioteki.

- Były prowadzone badania wśród internautów komu bardziej wierzą - czy temu co jest w sieci czy tradycyjnym formom informacji, czyli książce. I zapaleni internauci, którzy kilka godzin dziennie spędzają przy komputerze doszli do wniosku, że bardziej wiarygodna jest

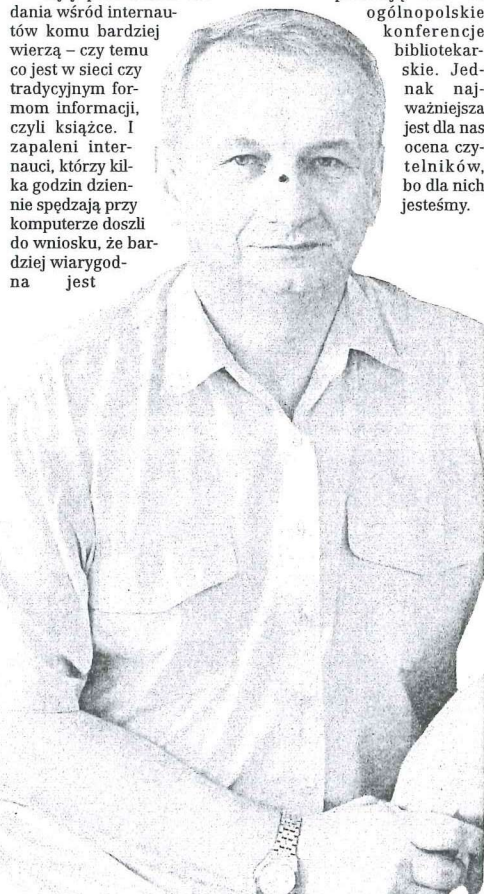
książka drukowana, bo tu nie można w danej chwili nie zmienić. Prawdziwi internauci są również czytelnikami.

Ale są strony internetowe, na których można czytać książkę bez wychodzenia z domu. I cieszą się one niemałym zainteresowaniem. Czy dalej nie widzi pan tu żadnego zagrożenia?

- Wiem, że od tego nie uciekniemy. Ale my nie będziemy umieszczać obowiązkowych lektur w sieci, bo robi to np. Biblioteka Narodowa, a jedynie książki dotyczące naszego regionu. Z prostej przyczyny - tego nikt za nas nie zrobi. Ponadto wiemy, że książki czy artykuły regionalne cieszą się dużą popularnością wśród Polonii rozsiadanej po całym świecie, o czym świadczą e-maile z różnych stron świata. Nie dajmy się zwariować. Biblioteka ma być i tradycyjna i nowoczesna, czyli ma wykorzystywać nowe technologie. I nie są to żadne sprzeczności.

I taka jest kolbuszowska biblioteka?

- Tak. Na pewno zawsze można zrobić coś lepiej, ale myślę, że biblioteka ma uznaną pozycję, dużo bibliotekarzy nas odwiedza, podpatruje, pyta, co jest tego najlepszym dowodem. Ponadto w konkursie na najlepiej zorganizowany tydzień bibliotek kilka lat temu w skali ogólnopolskiej zajęliśmy drugie miejsce, w ubiegłym pierwszym na szczeblu wojewódzkim. Oprócz tego



praszają nas na ogólnopolskie konferencje bibliotekarskie. Jednak najważniejsza jest dla nas ocena czytelników, bo dla nich jesteśmy.